Nr. 115. w Poniedziałek dnia 19. Maja 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Posiedzenie reprezentantów miasta Poznania

odbędzie się w dniu 21. Maja 1862 z południa o godz. 3.

Przedmioty obrad: 1) tyczy się oboru czterech członków magistratu nieplatnych; 2) ustanowienie rachunków kasy kamelaryjnej za r. 1858 i 1859; 3) skwitowanie rachunku kasy kamelaryjnej za rok 1859 i 1860, rachunku z funduszów do umorzenia długów miasta za rok 1859 i 1860, rachunku masztalarni, rachunku kasy ubogich, rachunków szkoły średniej i szkoły dla dziewcząt, oraz z rachunku funduszów depozytalnych za rok 1860; 4) odpowiedź na monita poczynione przeciw rachunkom kasy kamelaryjnej za rok 1857, 1858 i 1859, rachunkowi gazowni za r. 1859/60 i rachunkowi szkoły ryalnej za rok 1860; 5) wydatki nadetatowe przy tyt. V. i VI. kasy ubogich, w roku 1861; 6) rewizya ordynacyi miejskiej, co do zmian, jakichby życzyć wypadało; 7) wydzierzawienie lokalu w budynku lazaretowym miejskim, fiskusowi sądowemu, do obdukcyi i sekcyi trupow; 8) założenie budki do picia wód mineralnych, przy placu sapieżyńskim, przez aptekarza Jagielskiego; 9) zmiana regulaminu tyczącego pobierania podatku od psów, co do psów podwórzowych i łańcuchowych; 10) monita przeciw kosztom za utrzymywanie policyi miejskiej; 11) wsparcie zakładu dla niewidomych w Wolsztynie; 12) zaprowadzenie wodociągu na grunt Nr. 237/1. 2. przy placu sapieżyńskim; 13) wydzierzawienie rybołóstwa w dębinie i na terytoryum Luboni; 14) przyzwolenie 40 tal. dla towarzystwa straży ogniowej; 15) odstąpienie kawała gruntu przy bramie wronieckiej, wdowie Gruhl; 16) obór sędziów pojednawczych; 17) sprawy osobiste.

(podp.) Tschuschke.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyn, 16. Maja. — Gazetta officiale donosi z Brescyi, że w Lombardyi 100 byłych Garibaldczyków mających zamiar przedsięwzięcia wyprawy zagranicznej, zostało aresztowanych. Ludność Brescyi chciała przemocą uwolnić ich z więzień, ale ją odparto, przyczem 3 raniono i 1 zabito.

Rząd zaleca prefektom, aby go wspierali w podobnych przypadkach, które sprawę włoską kompromitują.

Raguza, 16. Maja — W dniu 13. b. m zdobyli szturmem Czarnogórcy Nikisz i odprowadzili 800 jeńców a między tymi mudira do Cetyni.

Kassel, 17. Maja. — Rząd heski nieudzielił ani Prusom ani bundestagowi przychylnego postanowienia. Dziś odbywa się rada ministeryalna na zamku Wilhelmshöhe, a po niej ma być daną odpowiedź. Domyślają się, że niebędzie przychylną, ale tylko niepewną, jak wszystkie dotychczasowe, aby na czasie pozyskać.

Londyn, 17. Maja. — Lord Palmerston oświadczył na interpelacyą Bowyera, że gotów złożyć dokumenta w izbie niższej, dotyczące zamiarów Francyi we względzie Meksyku i że zna te zamiary Francyi tylko z konwencyi zawartej w Październiku roku zeszłego.

— Z Nowego Jorku donoszą pod d. 7. bm., że wojska Stanów północnych, po ustąpieniu konfederatow z Yorktown, ścigały ostatnich do Williamsburgu, gdzie konfederatów w bitwie jednej zbiły. W skutek tejże opuścili konfederaci Williamsburg.

— Z Południa donoszą, że żadna flaga nie obroni własności konfederackiej, jeżeliby ta miała wpaść w ręce Unionistów. Odbijanie okrętów handlowych z Nowego Orleanu będzie dozwolonem.

Paryż, 17. Maja. — Monitor donosi z Havanny pod dniem 30. z m., że tam przypłynęła pierwsza brygada hiszpańska. Jenerał Prim czuwa w Veracruzie nad wsiadaniem reszty wojsk hiszpańskich na okręty. W Meksyku czyniono przygotowania do odporu nieprzyjaciół i wydano proklamacye wojenne do armii Wojna domowa podobno się szerzy i monarchiści górują Tak przynajmniej europejskie korespondencye opiewają.

— Wedle depeszy otrzymanej tu z Neapolu i Turynu, aresztowano Garybaldczyków, którzy z Medyolanu zamierzali wyprawę na Tyrol.

Garibaldi domagał się wypuszczenia aresztowanych oficerów, ale rząd odmówił, ponieważ niechce się dać zmuszać, sam nie wyrzecze się inicyatywy za uświęconą sprawę ojczyzny.

Paryż, 18. Maja — Monitor donosi, że wojsko francuskie w Meksyku opuściło Kordowę w d. 18., i stanęło nazajutrz w Orizaba, po zbiciu kawaleryi meksykańskiej. Armia meksykańska się cofa. Stan zdrowia wojska jest dobry. Hiszpanie wciąż siadają na okręty i wracają do Havanny

Sztutgard, 18. Laja. — Na posiedzeniu wczorajszem izby wniesiono o rząd związkowy, któryby stał nad rządami pojedyńczemi, wraz z reprezentacyą ludu dla spólnego prawodawstwa. Minister spraw zagranicznych oświadczył na interpelacyą dep. Mittnachta, że sprawa heska tylko da się załatwić przywróceniem konstytucyi i prawem wyborczem z r. 1849

Z nad granicy Królestwa Polskiego, d 18. Maja. — Wedle wiadomości prywatnej z Petersburga popadł Wielopolski w niełaskę, opuszcza Petersburg i jedzie zagranicę

— W Warszawie wciąż aresztują za śpiewanie pieśni nabożnych, ale zakazanych przez Moskwę.

Medyolan, 18. Maja. — Koszut ogłosił manifest, w którym radzi Madziarom, Sławianom i Rumunom utworzyć konfederacyą.

Rzym, 18. Maja. — Jenerał Goyon opuścił Rzym

Neapol, 19. Maja. — Jutro król wyjedzie z Neapolu.

Berlin, 19. Maja. — W sobotę odeszło ztąd ultimatum do Kasslu, żądające oddalenia ministerstwa heskiego w przeciągu 48 godzin od chwili nadejścia tego ultimatu, a to z powodu obelżywego przyjęcia jen. Willisena.

Z nad granicy Król. Polskiego, 19. Maja. — Jeżeli prześladowania ze strony Moskwy po kościołach nieustaną, natenczas postanowił arcybiskup warszawski pozamykać wszystkie kościoły.

Berlin, 18. Maja. — Najj. Pan raczył nadać tajn. radzcy handlowemu Mendelsohnowi w Berlinie order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy, a zamianować sędziego powiatowego Schultza w Raciborzu radzcą przy sądzie powiatowym.

Berlin, 18. Maja. — Dresdner Journal niepomału nas zadziwił swemi doniesieniami, bo ze wszystkich wiadomości nadchodzących z Kasslu i Frankfurtu przekonywamy się, że rząd heski postanowił okazać nieugiętość. Tak też reprezentant heski w Frankfurcie nietylko się oparł przeciw pospiechowi w tej sprawie, ale jeszcze zaprotestował przeciw uchwale bundestagu z d. 13. b. m. Równie elektor z dumą odrzuca rady i propozycye pruskie. Dotąd jeszcze nie słychać o żadnem ustępstwie ze strony elektora. Byż może, że rząd elektorski doniósł do Drezna i Wiednia, iż ustąpi, ale do Berlina nie napisał. Ztąd też tłumaczymy sobie wiadomość w Dresdner Journal o ustępstwie elektorskiem, ale dopóki to ustępstwo nie zamanifestuje się faktami, dopóty Prusy niedadzą się zbyć słowami. Przesłano ze strony pruskiej zażalenie do dwou kaselskiego z powodu niegodnego przyjęcia tamże jenerała Willisena i zagrożenie dalszemi krokami.

— Do tej chwili nie jest jeszcze rozstrzygniątą rzeczą, czyli sejm będzie zagajony przez króla, czy też przez księcia Hohenlohe.

— Kolońska Gazeta pisze z Nowego Jorku pod dn. 29. Kwietnia: Panowie Sobbe i Putzki, znani mordercy hausknechta, wałęsają się po Wasyngtonie pod fałszywemi nazwiskami i starają się pozyskać stopnie oficerskie. Putzki przezwał się Popowskim i mieszka w hotelu nowojorskim u Engelharda i Ungera, a Sobbe przezwał się Sobkowskim i mieszka u Conrada. Nowojorski Demokrata donosi z Wasyngto-

nu, że obaj przybyli do Ameryki ze sfałszowanemi w Europie legitymacyami.

Grudziądz, 12. Maja. — Dwunasta kompania 8. pułku pieszego nr. 45, która opór stawiła kapitanowi Besserowi, teraz została ukarana. Wykryto 6 podoficerów i 12 żołnierzy jako przywódzców oporu i odprowadzono do aresztu. Całą zaś kompanią trzymają oddzieloną od pułku i używają tylko do robót. Z tego powodu ćwiczenia większe w pułku zawieszono.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16. Maja. — JW. JX. prałat Białobrzeski, przyjechał tu wczoraj w nocy o godzinie 1 z Bobrujska. W towarzystwie tegoż prałata, powrócił też z Terespola J. ksiądz Szubrański.

Warszawa, 14. Maja. — Gazeta wrocławska pisze, że cenzura pozwoliła Gazecie Polskiej wydrukować piorunujący artykuł przeciw cenzurze. Gubernator wojenny Krzanowskoj rozkazał za to oberpolicmajstrowi Piłsudzkiemu zamknąć drukarnią Gazety Polskiej, a cenzurę złajał. Rozkazał atoli cofnąć, gdy się dowiedział o instrukcyi udzielonej z Petersburga władzom cenzorskim w Warszawie. Otóż i tu odbywa się rząd podwojny.

— Arcybiskup Feliński żali się przed jen. Lüdersem i Krzanowskim na policyą, że ta wciska się do kościołów ku zgorszeniu modlących się, ponieważ im zagląda w książki do nabożeństwa, modlitwy, a nawet w usta, o co te proszą Boga. Oświadcza wreszcie arcybiskup żal swój, iż mu przeszkodziły władze odbyć procesyą na św. Marek i że jako prawy katolik i przełożony kościoła katolickiego w Królestwie bez żadnych względów odbędzie procesye zwykłe w dni krzyżowe. Telegrafowano do Petersburga o tem postanowieniu arcybiskupa i podobno miała nadejść odpowiedź niepomyślna dla arcybiskupa. Namiestnik też z arcybiskupem umawiał się z tego powodu przez dwie godziny, czynił też pierwszy drugiemu wyrzuty z powodu zachowywania się księży, którzy rządu słuchać niechcą i z tego powodu kazał znów Lüders dwóch kapucynów uwięzić. — Zeszłej nocy przyszedł oberpolicmajster Piłsudzki do jenerała Tołstoja, senatora Królestwa Polskiego, aby przetrząsnąć jego pomieszkanie, ponieważ go miano w podejrzeniu o szerzenie buntowniczych proklamacyi między żołnierzami. Senator dobył pistoleta, i oświadczył policmajstrowi: szukaj, ale jak nic nie znajdziesz, to kulą w łeb. Policmajster oddalił się, a hr. Tołstoja aresztowano nazajutrz.

Warszawa, 11 Maja. — Po za murami miasta wiosna rozkwitła zazieleniły się pola i lasy i odetchnęło wszystko swobodą i nadzieją. My tutaj w mieście zamknięci, nie mogąc wychodzić za rogatki, nie znamy wiosny, nie widzimy jej i nie oddychamy jej świeżą wonią. Policya rosyjska pozazdrościła nam wiosny. Ta wszechwładna policya pod wszechmogącym Piłsudzkim i Kryżanowskom rujnuje materyalnie miasto, szerzy rozpustę, toleruje złodziejstwo, a niedba na zdrowie publiczności i płucom dwustu tysięcy ludzi odmawia świeżego powietrza. Warszawska publiczność latem w święta i zwyczajne dnie, wylegała za rogatkami na pola pod drzewa, gdzie restaurowała świeżem powietrzem swoje zdrowie i cieszyła się widokiem rozkwitłej przyrody. Dzisiaj policya nie puszcza za rogatki, nawet na Saską Kępę niewolno jest chodzić bez paszportu, o który znowuż nie można wystarać się łatwo i prędko. Ci co tego niedoświadczyli, nie pojmą przykrości takiego położenia, czujemy się zamkniętymi w wielkiem więzieniu. Tak więc zamknięci, oblężeni, dusimy się w mieście. Kilka ogrodów wewnątrz miasta, jak Saski, Krasińskich przepełnione są policyą, za każdym krokiem prześladuje przechodnia policyant i psuje porządek publiczny. W obec nich, pod ich kontrolą brutalną i przy ich władzy łapania ludzi, nie możemy się modlić po kościołach i niemożemy przechadzać się po ogrodach. Kto się tylko policyantowi niepodoba, kto zbyt często podnosi pierś dla nabrania świeżego powietrza, co ma pozór wzdychania, a może za wolnością, tego poczytuje już policyant za demagoga, menera rewolucyi, ten już jest »ofiarą łaski«. Tak jest, bezpieczniej spacerować po puszczy Świętokrzyskiej niżeli po Saskim ogrodzie, bo z przechadzki zrobiła policya rosyjska miejsce do polowania na ludzi tak samo jak z kościołów. Chodzimy jednak do ogrodów, bo potrzebujemy choć kilka tchnień świeżego powietrza, potrzebujemy przecież żyć, choć mamy nad sobą jenerałów Piłsudzkiego i Kryżanowskaho i ich towarzyszy stojących na rogach ulic. Pomimo takiej potrzeby, w ogrodach o połowę mniej jest publiczności jak dawniej.

Na ulicach tak bezpiecznie jak w ogrodach. Nikt nie wie dnia i godziny, w której dostanie się do ratuszowego piekła, gdzie Hatzfeld sprawia płacz i zgrzytanie zębów. Aresztują, za byle co. »Dla czegoż tak mało zaaresztowałeś pan osób przed św. Krzyżem« wołał na komisarza rozdąsany Sengbusch. »Dla tego panie policmajstrze, że nie było za co«. »Nie wykonywasz pan obowiązków swoich.« Cóż dziwnego że przy takiem usposobieniu władz, każdy policyant szuka tylko pozorów do aresztowania, a w ich braku tworzy je i mnoży liczbę ofiar. Pragnienie gratyfikacyj, awansów, wyższych pensyj zachęca do prześladowań publiczności, bo to najłatwiejsza droga do ich nabycia. Niedawno aresztowali p. Brzoskę syna właściciela domu na Tamce. Pan Skrutowski przyjechał do Warszawy, stanął na Dziekance przed Zajazdem i wyszedłszy na ulicę został aresztowany przez policyanta. Policyant długo myślał co mu zarzucić, aż po długiem namyśle, postanowił oskarżyć go o śpiew pieśni »Z dymem pożarów«. Doktor Lubelski, były wojskowy, ozdobiony legią honorową, człowiek szanowany, w podeszłym już wieku, przechodził ulicą a bez dania powodu, napadnięty został przez patrol i mocno raniony. Bagnet rozpruł mu policzek a kilka linii głębiej, byłby mu wysadził oko. Potem o komedyo! policya zaaresztowała patrol. Na innej ulicy policya napadła na woźnego archiwum koronnego, i związawszy go, stósownie do porządku publicznego złamali mu kilka żeber i wyprawili na tamten świat.

Niemasz gorszych rządów jak policyjne, a my właśnie takie mamy. Policya ta tyle dokucza, tyle męczy, drażni i ścieśnia każdy krok życia, że zaczyna już wywoływać czynny odpór, jak o tem przekonywa kilka wypadków. Mianowicie zdarzenie traiczne w Moroczynie pod Strzyżowem w domu p. Starzyńskiego, które opisałem w przeszłym liście, a tu prostuję, że p. Starzyńskiemu ojcu, właścicielowi Strzyżowa jest imie Franciszek, a syn jego, młodzieniec pełen zdolności i energii, miał imie Teodor. Równocześnie prawie, w Prasznyskim powiecie zastrzelono w nocy z 3. Maja wójta gminy odznaczającego się prześladowaniem, denuncyacyą i podburzaniem włościan.

Wypadki te w właściwy sposób ocenione, są ogromnym dla rządu zarzutem. Dotąd nigdzie nie było oporu, policya bezkarnie pastwiła się, tysiące faktów popełnionej niesprawiedliwości nieuzbroiły rąk niczych. Długie trwanie takich prześladowań, ciągły ucisk i prowokacyjne wszelkiemi sposobami postępowanie zarządu policyjno-wojskowego, zaczyna wyczerpywać cierpliwość niektórych osób. Przekonani jednak jesteśmy, że naród nie da się temi prowokacyami rosyjskiemi zepchnąć z drogi biernego oporu, wytrwałości i cierpliwości, z drogi pracy wewnętrznej, rozwoju spokojnego, rozwoju sił moralnych i materyalnych, nie da się uwieść do jakichkolwiek wyskoków, których tak życzą sobie nieprzyjaciele nasi.

Śmierć oficera Volerta w Piotrkowie zwróciła także uwagę na siebie. Volerta obraził jego zwierzchnik i został także przez niego obrażonym; za co naczelnik wojenny w Piotrkowie pułkownik artyleryi Mertynow, który nastąpił po ks. Bagrationie oddał go pod sąd. Volert siedział pod strażą w resursie, napisał karteczkę do siostry, że woli zginąć od bruku polskiego jak od kuli moskiewskiej i wyskoczywszy oknem na ulicę, zabił się na miejscu. Na jego pogrzebie licznie zebrana publiczność, wspólnie z wojskowymi, oddała ostatnią posługę oficerowi, który nie mógł znieść prześladowania tyranii policyjno-wojskowej. Książe Bagration, były naczelnik wojenny w Piotrkowie, oddalił się z Polski dla tego, że rolę prześladowcy jaką mu naznaczono, uważał za obrażającą jego godność jako Gruziana i honor wojskowy. Nastąpił po nim pułkownik Martynow, odznaczający się srogością.

Zarząd policyjno-wojskowy zacyna niedowierzać wojsku, szczególniej oficerom niższym i opiera się głównie na policyi, żandarmach i żołnierzach. Rewizye pomiędzy oficerami, pilnowanie ich, ścieśnianie, oddanie pod kontrolę policyi a wreszcie i liczne aresztowania pomiędzy wojskowymi, przekonywają nas, że wojskowi poczuli hańbę jaka spadła na nich za wykonywanie gwałtów i ucisku do których ich popychał oszołomiony zemstą i pragnieniem orderów i pensyj zarząd policyjno-wojskowy. Dnia 7. Maja w obozie zebranym pod Warszawą, policya oberpolicmajstra Piłsudzkiego zrewidowala rzeczy czterech oficerów i nic nieznalazłszy aresztowała ich jako podejrzanych o liberalną pomiędzy żołnierzami propagandę. Aresztowano oficerów Sliwickiego, Niepienina, Pleszkowa wszystkich trzech Rosyan i czwartego Arnholda finlandczyka, odwieziono ich do cytadeli i oddano pod badanie słynnej z nadużyć i gwałtów komisyi śledczej, która przez wyjazd Rożnowa i przejście pod prezydencyę Jermołowa, w niczem się nieodmieniła. Mówiono o wydaniu wyroku na śmierć na tych oficerów, ale te pogłoski zdają się nam bezzasadne. W Grodnie, ażeby przerwać w wojsku agitacyę plakatową, obiecano każdemu żołnierzowi płacić 5 rs. za każdą odezwę do wojska, którą złożą w ręce władzy. Zaczęto znosić ogromną ich liczbę, a później pokazało się, że zrobiono z tego korzystną spekulacyę, bo każdy pisarz i żołnierz umiejący pisać, przepisywał odezwy i oddawał je władzy; miał więc podwójną korzyść, bo przez przepisywanie mocniej utwierdził w pamięci zasady w odezwach zawarte i otrzymał jeszcze za to kilka rubli.

W dzień św. Stanisława mieliśmy rządową z armatami manifestacyę. Całe miasto pełne było patroli, które z armatami spacerowały po mieście a dziesięć ustawiono ich na placu. Powodem tej manifestacyi zbrojnej, mówią, że była fałszywa denuncyacya, jakie rząd zwykle odbiera. Inni mniemają, że denuncyacyi nawet nie było, lecz tylko zarząd wojskowy wyprawiał manifestacyę prowokacyjną. Wyższego stopnia oficera hr. Tołstoja chciał zrewidować jen. Piłsudzki, lecz hr. Tołstoj oparł się temu z powodu, że oberpolicmajster nie miał od wyższej władzy piśmiennego rozkazu.

Kościoły są pod ciągłą kontrolą policyi. Gospodaruje w nich policya po dawnemu, a modlitwa nieraz staje się niepodobną. Wiadomo już, że nabożeństwo rezurekcyjne z rozkazu Lüdersa odłożono na godzinę ranną, że w dzień św. Marka Lüders nie pozwolił na procesye. Napróżno jeździł ks. Feliński do namiestnika, który się uparł i powiedział arcybiskupowi, że procesye każe rozpędzić i wystrzelać. Po takiej pogróżce kapituła i arcybiskup wstrzymali procesye. W Radomiu Uszakow niepozwolił także procesyi; w katedrze nie było jej, ale Bernardyni odprawili ją bez przeszkody. Po takich pogróżkach, arcybiskup Feliński napisał list do Lüdersa, w którym powiada, że był źle w Petersburgu objaśniony co do stanu religii katolickiej w Polsce, gdzie mówiono mu, że religia katolicka jest w Polsce panującą i nie ulega prześladowaniu; tymczasem przekonał się, że jest prześladowaną i zaledwo tolerowaną. List ten pełen prawdy i godności nie przeszedł jeszcze do publiczności, jak list w którym arcybiskup tłumaczy się z niektórych zarzutów poczynionych mu i zaprzecza pogłoskom o występowaniu przeciwko żałobie i żydom. Z powodu listu, jaki odebrał ks. Feliński od papieża, dyrektor komisyi wyznań p. Hube czynił uwagi ks. Felińskiemu, mówił o niewłaściwości komunikowania się z Rzymem bez pośrednictwa rządu i prosił, żeby list ten nie był publikowanym. Arcybiskup oświadczył, że władzy swojej tj. papieża słuchać powinien, że wola jego jest dla niego świętą i że ją spełni, a drogę którą ojciec ś. wybierze dla skomunikowania się z nim, uważa zawsze za najwłaściwszą itp.

Ks. arcybiskup powrócił już dość dawno z Łowicza. Gdy wyjeżdżał do Łowicza, miejscowy komendant żandarmeryi wysłał do dworca kolei

żelaznej dla eskortowania arcybiskupa oddział żandarmów i kozaków. Oczekiwał także arcybiskupa ogromny tłum ludu. Arcypasterz zobaczywszy wojsko, oświadczyć kazał komendantowi żądanie usunięcia wojska; komendant odpowiedział, że zebrał je dla obrony osoby arcybiskupa, albowiem lud zamierza mu zrobić kocią muzykę. Na taką odpowiedź arcybiskup ponowił swoje żądanie i zarazem oświadczyć kazał, że nie wyjdzie z dworca dopoki wojsko stać tam będzie. Wojsko ustąpiło, a arcybiskup wszedł w tłum ludu i piechotą z ludem razem poszedł do kolegiaty. Okazało się, że komendant skomponował sobie pogłoskę o zamierzonej kociej muzyce, że lud o niej nie myślał, przeciwnie okazał należne godności pasterza uszanowanie. W tłumaczeniu swojem, komendant powiedział, że dwóch oficerów artyleryi doniosło mu o zamiarze kociej muzyki. Artylerzyści dla zmycia potwarzy, oświadczyli, że komendantowi plecy kijami wygarbują. W dzień rosyjskiej uroczystości w dniu 29. Kwietnia, gdy obchodzono rocznicę urodzin cesarza, arcybiskup wyjechał z Łowicza; komendant napisał raport do Warszawy, w którym oskarza arcybiskupa o nieprzychylność dla rządu, okazaną przez nieodprawienie nabożeństwa. Dawno przepowiadaliśmy, że rząd policyjno-wojskowy rosyjski wyjaśni dość prędko swemi czynami arcybiskupowi prawdziwy stan rzeczy w kraju, wykaże dowodnie system rzadowy, uwolni go od wiary w obietnice cesarskie które sam powtarzał; że go przekona, iż go w Petersburgu fałszywie objaśniono o stanie rzeczy. Raduje nas mocno, że ks. arcybiskup przekonywa się o złej woli, z jaką z nim rząd rosyjski postąpił.

Lud jest zgorszony odmawianiem pozwolenia na procesye religijne i szemrze z tego powodu. Przed kościołami ciągle aresztują. Majowego nabożeństwa przed figurami Matki Boskiej nie pozwalają odprawiać, ani też iluminować figur. W kościele Karmelitów na Krakowskiem Przedmieściu, milicyanci zaaresztowali cztery kobiety za to, że śpiewały zwyczajne religijne pieśni. Nie śpiewały hymnów narodowych, a przecież zaaresztowane zostały dnia 7. Maja i dotąd siedzą w cytadeli. Nazwiska ich są: Joanna Nowacka, panna Gajewska, Maryanna Miączyńska, nazwiska 4tej dowiedzieć się nie mogłem. Przypominam, że i na nabożeństwie 3go Maja nie śpiewano »Boże coś Polskę« i innych zabronionych przez rząd hymnów, tylko suplikacye; a jednak policya wywołała bójkę przed kościołem, a potem w ogłoszeniu swem całe zdarzenie sfałszowała. Gdy się nabożeństwo majowe odprawiało w d. 7. Maja, oddział kozaków stał przy kościele ukryty w dziedzińcu karmelickim.

Scieśnienienie więc religijne doszło tak daleko, że ani procesyi odprawiać, ani też zwyczajnych religijnych pieśni śpiewać nie wolno. Za to rząd ujmować chce biskupów orderami; oto świeżo obdarzył wszystkich biskupów na Litwie, Wołyniu i Podolu tj. biskupa żmudzkiego, wileńskiego, mińskiego, wołyńskiego, podolskiego i arcybiskupa mohilewskiego orderami. Przekonani jednak jesteśmy, że ordery te nie wtrzymają ich w obronie kościoła i narodu; gdyż inaczej zasłużyliby słusznie na tytuł odstępców.

W piątek dnia 9. Maja, publiczność oświeciła statuę Matki Boskiej przed Kapucynami i rozeszła się. Policya wnet nadbiegła w wielkim tłumie, patrole nadciągnęły i światło to uważając za objaw rewolucyjny, porozstawiały się na czatach, pochowawszy się różnych miejscach. Czyż postępowanie podobne i podobne scieśnienia nie są prowakacyą? Tak jest słusznie o sobie powiedział jen. Piłsudski, że jest na seryo rewolucyonistą, i słusznie Rosyanie jen. Križanowskaho nazywają demagogiem.

Ci którzy z nieznajomości i nieumiejętności rządzenia Lüdersa dobrze korzystają, zadowoleni są z jego powrotu.

Dodam tu jeszcze wiadomość o drobnem lecz dość charakterystycznem zdarzeniu. W ogrodzie botanicznym przechadzały się panny Kruzenstern, córki dyrektora komisyi spraw wewnętrznych, zamiatając kurz długiemi jasnemi sukniami, tak iż tumany pyłu się wzbijały dusząc przechodzących. Trzech studentów idąc obok rozmawiali z sobą i jeden z nich rzekł: Teraz chyba paziowie chodzić będą za paniami i nosić suknie«. Jedni utrzymują że panny Kruzenstern usłyszawszy te słowa zawołały policyanta i kazały aresztować chłopca który je powiedział, inni mówią, że sam policyant go zaaresztował. Lecz koledzy nie chcieli go opuścić i poszli z nim do ratusza. Jakkolwiek ci nie byli o nic oskarżeni, osadzeni zostali z tym, którego policyant oskarżył o wyrzeczenie powyższych słów, a wojenny jenerał Križanowskoj zawyrokował, ażeby wszystkim trzem dać każdemu po 25 rózeg, wypędzić ze szkół, z Warszawy, do której niewolno im wracać, a ponieważ jeden z nich Drewnoski, jest synem urzędnika z komisyi sprawiedliwości, więc ojcu dać dymisyę.

Niepochwalamy wprawdzie najmniejszej niegrzeczności względem kobiet, lecz nie było jej nawet w słowach wyrzeczonych przez studenta; dziki zaś wyrok, którego motywa i konkluzyę dosłownie przytoczyliśmy, oburza każdego, a charakteryzuje człowieka w rękach którego złożona jest dyktatorska władza w ucisku.

Obok takiej srogiej grzeczności dla panien Kruzenstern, aresztują codzień kobiety, a policyanci od oberpolicmajstra zacząwszy, postępują z niemi grubiańsko i srogo.

Jen. Piłsudzki bez należnego uszanowania w nocy o godz. 2. wpadł do mieszkania arcybiskupa w wilią śgo Stanisława. Niewpuszczony pukał i dobijał się jak do szynku. Wpuścili go wreszcie, rozbudził arcybiskupa i pytał go gdzie jutro nabożenstwo odprawiać będzie, mówiąc, aby odprawiał wszędzie, byle nie na Woli.« »Lecz właśnie na Woli odprawiać będę nabożeństwo, bo tam jest odpust« rzekł spokojnie ks. Feliński i odprawił je nazajutrz, ale jen. Piłsudzki niekazał wydawać z miasta paszportów na Wolę. Cz.

Francya.

Paryż, 16 Maja. — Ponieważ cesarzowa Eugenia miesza się nieszczęśliwie do polityki, przeto wyszła tu dziś broszura: »L'émperatrice Eugenie et le peuple.«

— Mires cofa się od nowych spekulacyi, z powodu zakazu rządowego ogłaszania jego przedsięwzięć, a odmówienia mu przez bank kredytu, który mu otworzono przed 8 dniami.

Włochy.

Do 15. Maja przybyło do Rzymu 44 biskupów, a z tych 21 hiszpańskich. Jutro odczytanem będzie sprawozdanie na pierwszem posiedzeniu konsystorza, o kanonizacyi japońskich męczenników. Chociaż konferencye biskupów niemają charakteru politycznego, jednakowoż papież każe wręczać biskupom przybyłym pamiętnik w 6ciu tomach, o władzy świeckiej papieskiej. Z włoskich biskupów mało który przybędzie do Rzymu, bo rząd włoski nie jest tak lekkim jak francuski, który w Monitorze zakazuje jechać biskupom do Rzymu, a teraz mimo to jadącym przeznacza fregatę rządową do podróży.

— Rząd włoski przewidując że Garibaldczykowie starać się będą korzystać z nieobecności królewskiej i rzucą się na prowincyą wenecką, przeto wydał rozkaz aby batalion strzelców i 14 pułk piechoty strzegł granicy lombardzkiej, aby zapobiedz przekroczeniu granicy lombardzkiej.

Wiadomości literackie.

Poznań, 11. Maja. — Wydział nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Przyj. Nauk Poznańskiego, o którego czynnościach w tym roku nie zdawaliśmy sprawy, odbył od Stycznia r. b. do Wielkanocy co drugi poniedziałek 7 posiedzeń; ostatnie z dnia 7. m. b., było z kolei siedmdziesiąte ósme. Na pierwszem z tegorocznych posiedzeń wydział zorganizował się na rok bieżący przez wybór przewodniczącego i sekretarza, mianując pierwszym ponownie p. prof. Mottego, drugim zaś p. Maksymiliana Studniarskiego. Nadto powierzył nadzór nad zbiorem monet p. Goreckiemu.

Zbiory Towarzystwa wzbogaciły się w ciągu r. b. darami następującemi: 1) p. Szajnocha Karól przesłał dzieło swe: »Jadwiga i Jagiełło, w 4 tomach.« 2) p. Szulc Kazimierz: »Pieśni ilyrskie,« przez Feldmanowskiego zebrane i po polsku ogłoszone. 3) pan Haak Faustyn: a) Order francuski jenerała polskiego, ś. p. Jana Ziemieckiego; b) 47) rozmaitych srebrnych i miedzianych monet. 4) p. Żupański Jan Konstanty: dziełko wydane swym nakładem: »O monecie polskiej, p. Joachima Lelewela.« 5) ks. prob. Prusinowski: II. tom: »Tygodnika Katolickiego,« na r. 1861. 6) Wegner Leon: Trzy kalendarze chromolitografowane ścienne na lata 1859, 1860 i 1861 r. 7) P. Stankowski Jędrzej z Bydgoszczy: Medal srebrny. 8) Bezimienny: Dwa szelągi, Zygmunta III. i J. Kazimierza. 9) P. Kurnatowski Włodzimierz: Monetę srebrną pruską z r. 1647. 10) P. Jordan Karól: Sześć ksiąg serbskich i czeskich z pozostałości po śp. Konewce Albercie z Gryfii. 11) Pan Krasicki Józef: Autograf poety Krasickiego Ignacego zawierający satyrę. 12) Pan Januszkiewicz Eugenii: »Inventarium omnium et singulorum privilegiorum, litterarum, diplomatum, etc. etc. quaecunque in archivo regni in arce Cracoviensi continentur, anno 1682 cura bibliothecae polonae ededitum Lutetiae Parisiorum 1862.« 13) P. Władysław Bentkowski: Budżet państwa pruskiego wraz z anneksami od r. 1853. 14) P. Ciecierski Stefan z Podlasia: Papiery dotyczące sprawy Ksawerego i Karola książąt saskich ze skarbem rzeczypospolitej polskiej. 15) P. Lipska z Ludom: a Pieczęć oboźnica Wielkiego Koronnego Chryzostoma Lipskiego. Gratulatio Johanni Cardinali a Lipe Lipski episcopo Cracoviensi, duci Severiae 1738. c) Andrzeja Lipskiego. Practicae observationes ex jure civili. d) Rechtenspiegel. 16) P. Forster Karól 25 egzemplarzy dzieła: »Ekonomia czyli środek przeciw ubóstwu p. Mezières,« przezeń przełożonego, celem rozesłania w W. Ks. Poznańskiem. 17) Hr. Przeździecki Aleksander: »Magistri Vincentii episcopi Cracoviensis chronica Polonorum. Cracoviae 1862. 18) P. Syrokomla Władysław: a) Smierć Agi Izmaela Czengisa, poemat Jana Mazuranicza napisany po serbsku, z czeskiego tłómaczenia Kolara, na język polski przezeń przełożony. b) Utwór swój: »Życie i pisma Ignacego Chodźki. Wilno 1862.« 10) Pan Łepkowski Józef zbiór swych rozpraw: »Z przeszłości szkice i obrazy. Kraków 1862.«

Po przeglądzie darów wydział zajmował się przedmiotami naukowemi, z których ważniejsze wyliczamy: Na pierwszem posiedzeniu pan Kierski Emil odczytał roczną sprawozdanie z postępu pracy komisyi statystycznej, w piśmie naszem już wydrukowane, z którego okazało się, iż nierównie większa część szematów dotąd nie nadesłała wypełniona do biura centralnego komisyi. Mieszkańcy W. Ks. Poznańskiego, a mianowicie komisarze, którym komisya poleciła przesłać szematy, przekonać się mogli szczegółowo ilu jeszcze zalega w dopełnieniu obowiązku, co niektórym może było lub jeszcze będzie bodźcem do uskutecznienia nareszcie pracy, albo też wywoła ochotników rozumiejących ważność zadania, którzy podejmą zaległą pracę.

Na drugiem posiedzeniu zarząd komunikował list p. Piotra Kosińskiego z Galicyi do Tow. przyjaciół nauk poznańskiego wystósowany z zapytaniem, czyby w skutek ogłoszonego przez toż Towarzystwo konkursu na dzieła elementarno naukowe, w poczet dzieł przyjętą być nie mogła rozpoczęta przez niego praca: »Przegląd chronologiczny dziejów Polski«. Ażeby dać wyobrażenie o sposobie traktowania przedmiotu, autor dołączył krótki szemat zawierający kilka dat historycznych. Podał nadto w liście, iż praca cała obejmować ma najważniejsze fakta z historyi polskiej, oraz wspomnienia sławnych mężów w dziewięciowiekowym okresie dziejów naszych; historya każdych lat 10ciu streszczona być ma na jednej karcie. Referent p. Lekszycki Józef, któremu wydział polecił rozpoznanie rzeczy, czyby Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie mogło wziąć w nakład powyższą pracę, przedstawił, iż byłaby niedokładną kopią istniejących już dzieł podobnego rodzaju, jako to: »Tablice synchronistyczne do historyi polskiej przez S. Poznań 1841.« u Żupańskiego wydane. Wydział przyjąwszy przeto jednozgodnie wniosek referenta dolecił zakomunikować p. Kosińskiemu, iż praca jego w nakład wziętą

być nie może z przyczyny ogłoszonych już podobnego rodzaju tablic chronologicznych obszerniejszych. Po załatwieniu tego przedmiotu na wniosek p. Wegnera Leona wydział postanowił dla bliższego znoszenia się z Tow. naukowem krakowskiem, ażeby komisya z łona Tow. poznańskiego wybrana, wspólnie z delegowanymi Towarzystwa krakowskiego zbadała dokładnie ważniejsze wykopaliska Wielkopolskie, a mianowicie Dobieszewko i Lednągórę. W tym celu uchwalono piśmiennie udać się do Towarzystwa krakowskiego, aby poleciło kilku swym członkom zwiedzić wspomnione miejsca wraz z dwoma członkami wydziału Tow. poznańskiego, pp. Kierskim Emilem i Szulcem Kazimierzem, do udziału ma nadto być uproszonym p. Józef Przyborowski. W połowie Kwietnia nadeszła odpowiedź od Towarzystwa naukowego krakowskiego, że się przychyla do życzenia powyższego. Trzecim nakoniec przedmiotem tegoż posiedzenia była naukowa rozprawa p. Ludwika Żychlińskiego zawierająca rys prawa międzynarodowego z uwzględnieniem szczególnem dzieła Roberta Mohla »Völkerrecht und Politik«.

Na trzeciem posiedzeniu p. Chlebowski udzielił wiadomość, iż pomiędzy Kruszwicą a Gocanowem, w małej odległości od jeziora Gopła, a z prawej strony żwirówki do Gocanowa prowadzącej znajduje się kopiec ofiarniczy z czasów przedchrześciańskich, który już bardzo ucierpiał częścią od prądów jeziora Gopła, częścią od nieprzychylnej ręki, tak iż ledwie czwarta część pierwotnej wielkości się zachowała. W czasie dyskusyi, jaką toczono nad tym przedmiotem, p. Kierski Emil uczynił wniosek, ażeby się wydział postarał o dokładny opis kopca, zanim ulegnie zupełnemu zniszczeniu i zachował takowy w aktach. Wydział przychylił się do wniosku; pan Chlebowski zaś przyrzekł wystosować prośbę do obywateli mieszkających w okolicy Kruświcy, pp. jenerała Kołaczkowskiego i Kozłowskich, ażeby nadesłali opis kopca, a do właściciela samej Kruszwicy, p. Heinego, ażeby przeszkodził dalszemu psuciu dawnego pomnika. P. Szulc Kazimierz uznając potrzebę zachowania starożytnego kopca objawił życzenie, iżby należało na miejscu tem usypać mogiłę przy obchodzeniu uroczystości tysiącletniej rocznicy istnienia Polski. Wydział uchwalił oddać rzecz tę do rozsądzenia komisyi składającej się z pp. Łączyńskiego, ks. Janiszewskiego, Chlebowskiego, Jakowickiego i Szulca Kazimierza; polecił komisyi zbadać powody historyczne do takiej uroczystości, rozważyć czyby Towarzystwu przyjaciół nauk poznańskiemu wypadało w niej udział brać, a nakoniec ocenić trudności miejscowe w uskutecznieniu projektu. Wydział uwzględniając drugi wniosek p. Szulca, ażeby Towarzystwo poznańskie, za przykładem innych Towarzystw naukowych, przygotowało, jeśli podobna, w przyszłym roku wystawę starożytności krajowych w Poznaniu, oddał i tę sprawę do zaopiniowania komisyi, do której wybrano pp. Morawskiego Józefa, Szulca, Góreckiego, Lubomięckiego i Mateckiego. Na zakończenie trzeciego posiedzenia pan Kierski Emil odczytał ciekawsze ustępy z opisu obwodu borkowskiego, cząstki zadania komisyi statystycznej.

Dalszy ciąg tegoż opisu zawierającego ważne dokumenta historyczne, mianowicie o Zdzierżu położonym przed Borkiem zajął następne jeszcze posiedzenie, na którem wydział uchwalił polecić pracę p. Kierskiego o obwodzie borkowskim zarządowi do wydrukowania w najbliższym roczniku Towarzystwa i prócz tego do ogłoszenia oddzielnie w formie broszury dla łatwiejszego rozpowszechnienia.

Porządek dzienny piątego posiedzenia zawierał z przedmiotów naukowych: Przekład komedyi Arystofanesa »Chmury,« wierszem miarowym dokonany przez przewodniczącego wydziału p. prof. Mottego, który dawniej spolszczył ogłoszone już satyry i listy Horacego, a obecnie w tece ma przełożone wszystkie komedye wspomnionego poety greckiego.

Ks. Malinowski, niezmordowany pracownik w dziedzinie badań językowych, odczytał na szóstem posiedzeniu rozprawę, w której wskazał różnicę pomiędzy filologią w ścisłem znaczeniu, a lingwistyką porównawczą i wyraził życzenie, ażeby dwa te wyrażenia w języku polskim przez zachowanie ich odmiennych znaczeń w używaniu uczynić popularnemi. Wniosek p. Szulca na temże posiedzeniu uczyniony, ażeby Towarzystwo zajęło się wydaniem krytycznem Kalimacha, trzeba było odroczyć aż do otrzymania dokładniejszej wiadomości, czy p. prof. Roepell, który wedle twierdzenia wnioskodawcy znaczne już ma przygotowane materyały do takiego wydania, zechce ukończyć rozpoczętą pracę. P. Szulc przyrzekł na drodze prywatnej uczynić zadość życzeniu wydziału.

Na ostatniem posiedzeniu odbytem przed Wielkanocą pomiędzy darami powyżej wyliczonemi nadeszło nowe wydanie kroniki Kadłubkowej ogłoszone staraniem i nakładem Aleksandra hr. Przezdzieckiego, który składając nową tę publikacyą dołącza prośbę, ażeby Towarzystwo ogłosiło jej recenzyą. Wydział zważywszy, że pewnego rodzaju nadaniom historycznym niepodobna odbierać cechy zapatrywań się indywidualnych i że do takich policzyć należy niniejszą edycyą p. Przezdzieckiego, nie mógł całkowicie spełnić życzenia dawcy; poprosił zaś jednego z członków, iżby szczegółowo przejrzał dzieło i na jednem z następnych posiedzeń udzielił uwag i spostrzeżeń poczynionych uwzględniając mianowicie badania Lelewela nad tymże przedmiotem. Treść główna tychże uwag podaną będzie później w sprawozdaniu ogłoszonem w naszem piśmie dla wiadomości ciekawych czytelników, przezco chociaż w części uczyni się zadosyć żądaniu szanownego wydawcy.

II. Żywą nader dyskusyą wywołał drugi wniosek p. Wegnera, ażeby Towarzystwo zajęło się postawieniem kaplicy pomnikowej dla śp. jener. Henryka Dąbrowskiego w Winnej Górze. Wnioskodawca na poparcie wniosku przytoczył zasługi największego może bohatera polskiego naszego stulecia, zwrócił uwagę, że do ważnych zadań Towarzystwa należeć powinno czuwanie nad zachowaniem wszelkich pamiątek naszej przeszłości, a nareszcie wspomniał, iż dotąd usiłowania wszystkie około zachowania popiołów znakomitego męża okazały się bezskutecznemi. Ażeby rzecz w jak najkrótszym czasie dokonaną być mogła, p. Wegner postarał się już o kosztorys zaprojektowanej kaplicy, wedle którego koszta wynosić mają 700 tal., postarał się o rysunek, który do przeglądu złożył, wykonany przez Seweryna hr. Mielżyńskiego, postarał się dalej o pozwolenie postawienia kaplicy u patrona kościoła, i u władzy duchownej. Na członków komisyi, któraby wniosek uskuteczniła, zaproponował panów: hrab. Mielżyńskiego Seweryna, ks. Piątkowskiego prob. z Winnej Góry, Karśnickiego Karóla, Cegielskiego Hipolita i Mateckiego. Wydział przyjąwszy wniosek większością głosów i zatwierdziwszy komisyą polecił sekretarzowi zawiadomić zarząd o uchwale. Pomieszczona na porządku dziennym praca naukowa: Przekład komedyi Arystofanesa: »Rycerze« p. prof. Mottego, dla pory spóźnionej do pierwszego posiedzenia mającego się odbyć po Wielkanocy w d. 12 Maja rb. odłożona być musiała.

Przybyli do Poznania dnia 18. Maja.

BAZAR: hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Szołdrski z Brodowa, Chłapowski z Brodnicy, Gutry z Paryża, Radoński z Słupowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Walz z Buszewa, Sulikowski z Drożyna, Kutzner z Buku.

POD TRZEMA LILIAMI: Sztermer i Narwański z Ryńska.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 17. Maja 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mały obrot. Na Maj $43\frac{5}{12}$ list. ⅓ pien., na Maj Czerwiec 43 list. i pien., na Czerwiec Lipiec 43 list. i pien., na Lipiec Sierpień 43 list. i pien., na Sierpień Wrzesień 43 list., na Wrzesień Paźdz. 43 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) trzyma się w cenie. Na Maj 16¼ list. i pien., na Czerwiec 16⅓ list. $\frac{7}{24}$ pien., na Lipiec 16½ pł. i list., na Sierpień $16\frac{5}{6}$ pien. ¾ list., na Wrzesień $16\frac{5}{6}$ pien. $\frac{11}{12}$ list., na Paźdz. 16½ ⅔ list.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 19. Maja 1862 r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	20	—	2	23	9
Pszenicy średniéj	2	15	—	2	17	6
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	23	9	1	26	3
Żyta lżejszego	1	20	—	1	21	3
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	28	—	1	1	—
Grochu do gotowania, szefel	1	21	3	1	23	9
Grochu na pastwę	1	18	9	1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	12	6	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	7	—	—	11	—	—
Koniczyna biała	10	—	—	16	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	13	—
Masła, garniec	2	—	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 18. Maja	16	—	—	do	16	2	6
„ 19. „	16	—	—	„	16	2	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(*Dodatek Rolniczy.*)